

# Berendt, Grzegorz

---

## Ludność Gdyni 1939-1945 - znaki zapytania

---

Dzieje Najnowsze 37/4, 193-205

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## DYSKUSJE I POLEMIKI

**Grzegorz Berendt**  
Gdańsk

### Ludność Gdyni 1939-1945 — znaki zapytania

„Miasto z Morza” — Gdynia, duma Polski Odrodzonej, wiele napisano na temat jej międzywojennych dziejów, w tym dziejów społecznych. W porównaniu z okresem poprzedzającym 1 września 1939 r. wiedza dotycząca II wojny światowej jest fragmentaryczna i sprowadza się najczęściej do przypominania faktów z lat 1939-1940, natomiast wydarzenia lat późniejszych opisywano do tej pory bardzo skrótowo, by nie powiedzieć powierzchownie. Jak się wydaje, główną przyczyną tego stanu była niedostępność źródeł wytworzonych przez administrację niemiecką i przerwanie badań na ten temat na początku lat 80. XX w. Zadaniem niniejszego przyczynku jest wskazanie, jakie kwestie dotyczące losów ludności Gdyni wymagają dalszych badań. Celowo pominięto opisy ilustrujące szczegóły niemieckiej akcji wysiedleńczej losy ludności polskiej na terenie Generalnego Gubernatorstwa, dokąd wywieziono tysiące wypędzonych gdynian. Były one już wielokrotnie przywoływane w cytowanej niżej literaturze przedmiotu.

Podczas drugiego powszechnego spisu ludności Polski z 1931 r. na terenie powiatu miejskiego Gdynia zarejestrowano 38 600 mieszkańców. Stan ludności w maju 1936 r. wynosił 83,8 tys. osób. Szacowano, iż około 86% stanowili przybysze z innych powiatów i województw, aczkolwiek dominowali wśród nich mieszkańcy województwa pomorskiego i poznańskiego (ok. 70%)<sup>1</sup>. Jeśli statystyki odpowiadały rzeczywistości, to liczba gdynian wywodzących się spośród ludności miejscowej, urodzonej w pobliskich gminach, wynosiła wówczas ok. 12 tys. osób. Nie wiemy, na ile podane proporcje zmieniły się do lata 1939 r. na skutek migracji i przyrostu naturalnego. Niemniej jednak w omawianym kontekście jest ważne, że pokaźna część mieszkańców miała bliskich krewnych w bezpośrednim sąsiedztwie miasta lub w odległości nie przekraczającej 200 km. W razie konieczności, np. w obawie przed nalotami, mogli udać się w miarę szybko w strony rodzinne, a po ustaniu ewentualnego zagrożenia próbować wrócić do opuszczonych mieszkań i domów. Nie bez znaczenia mogło być i to, że oba wspomniane województwa znalazły się po 8 października 1939 r. w granicach Rzeszy, a więc osoby wywodzące się z rodzin osiadłych na tych terenach przed 1918 r. nie były ujmowane w kategorii *Kongresspolen*.

<sup>1</sup> *Dzieje Gdyni*, pod red. R. Wapińskiego, Wrocław-Warszawa-Gdańsk 1980, s. 95-96.

Okupanci zaliczyli do niej Polaków pochodzących spoza dawnej Dzielnicy Pruskiej, których należało w pierwszej kolejności wysiedlić do Generalnego Gubernatorstwa.

Bodaj ostatnie przedwojenne dane statystyczne na temat liczby ludności powiatu miejskiego Gdynia dotyczą końca czerwca 1939 r. Zgodnie z nimi, w Gdyni było zameldowanych 127 041 osób, w tym 94 969 katolików, 298 grekokatolików, 427 prawosławnych, 579 ewangelików i 1453 Żydów<sup>2</sup>. Około 1% zameldowanych stanowili cudzoziemcy (1204 osoby). Nie wiemy, ile osób migrowało przed rozpoczęciem działań wojennych, a ile zdołało wyjechać później, także po zajęciu miasta przez Niemców. W sierpniu, w atmosferze narastającego napięcia, część kobiet z małymi dziećmi mogła wyjechać do rodziców żyjących w mniejszych miastach lub na wsi w przeświadczeniu, że będzie tam bezpieczniej niż w dużym mieście narażonym na ostrzał artyleryjski i bombardowanie. Do rodzin mogły też wyjechać żony oficerów i podoficerów.

Pod względem administracyjnym obszar Gdyni funkcjonował w okresie okupacji nadal jako powiat miejski (Stadtkreis), obejmując powierzchnię 66 km<sup>2</sup>. Przystąpiono tu znacznie szybciej niż na terenach sąsiednich do organizowania masowych wysiedleń Polaków i Żydów. W niemieckim dzienniku działań wojennych zapisano pod datą 20 września 1939 r.: „Fuhrer zarządził możliwie jak najszybsze oczyszczenie Gdyni z ludności cywilnej”, a w innym pod datą 7 października: „Łotwa, instrukcja Fuhrera: wywieźć Niemców bez względu na okoliczności. Punkt przeładunkowy w Gdyni, która w tym celu zostanie oczyszczona z Polaków”<sup>3</sup>. Wobec powyższych faktów wydaje się uprawniona hipoteza, iż los ludności polskiej z omawianych terenów był po części determinowany oceną Hitlera dotyczącą polityki Stalina wobec krajów nadbałtyckich, tzn. ich aneksją przez Związek Sowiecki. Wydaje się też, że nie można wykluczyć dążenia wodza Trzeciej Rzeszy do usunięcia Niemców bałtyckich z terenów przyszłej konfrontacji militarnej ze Związkiem Sowieckim.

Niezależnie od powyższych hipotez stocznia i port w Gdyni, dysponujące nowoczesną infrastrukturą przemysłową i komunikacyjną, miały odegrać istotną rolę w systemie wojskowym i gospodarczym Rzeszy, dlatego też hitlerowcom zależało na jak najszybszym zapewnieniu miejscowym przedsiębiorstwom i instytucjom zaufanej kadry, a taką mogli tworzyć przede wszystkim Niemcy, i to nie naturalizowani, lecz etniczni. W istocie bardzo szybko przystąpiono do dalszej, zakrojonej na dużą skalę, rozbudowy infrastruktury przemysłowej (szczególnie stoczniowej) i portowej, sprowadzając tysiące wykwalifikowanych robotników wraz z rodzinami<sup>4</sup>. Szef niemieckiego Sztabu Generalnego polecał już 29 września 1939 r. usunięcie z Gdyni i obszarów przyległych „wszystkich elementów nieniemieckich”. Lokalne władze wojskowe miały opracować szczegóły techniczne tego przedsięwzięcia w porozumieniu z administracją cywilną do 5 października 1939 r.<sup>5</sup>

W Gdyni, w skali i w tempie niespotykanym w żadnym innym powiecie Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie, przystąpiono od 12 października 1939 r. do systematycznego wysiedlania Polaków z kolejno wyznaczanych kwartałów miasta. Pierwsza akcja, przeprowadzona 12 października w Orłowie, objęła ok. 4 tys. osób (2700 dorosłych i ok. 1300 dzieci). Dzielnica została otoczona przez policję ochronną, która odpowiadała za to, by rodziny wyznaczone do

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Gdańsku (dalej AP Gd.), 38, nr 268, s. 3, Ludność Gdyni wg stanu z 30 VI 1939.

<sup>3</sup> Cyt. za D. Schenk, *Albert Forster: gdański namiestnik Hitlera*, Gdańsk 2002, s. 254.

<sup>4</sup> J. Tesmer, *Gospodarka Gdyni w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Pomerania” 1976, nr 3.

<sup>5</sup> AP Gd., 279, nr 1639, s. 165, Kopia pisma szefa niemieckiego Sztabu Generalnego do komendanta twierdzy Gdańsk, 29 IX 1939. Por. M. Tomkiewicz, *Wysiedlenia z Gdyni w 1939 roku*, „Biuletyn IPN” nr 12-1, grudzień 2003-styczeń 2004, s. 33-35.

wysiedlenia nie pozostały na miejscu. Polacy mogli zabrać ze sobą znikomą ilość odzieży i żywności, mieszkania mieli pozostawić otwarte, a klucze w drzwiach. Przed załadowaniem do transportów, kierowanych do Generalnego Gubernatorstwa, wypędzeni z domów byli przetrzymywani przez pewien czas w domach nazwanych przez niemieckiego policjanta „polskim gettem”. Do jednej z tych mieszkalni w tych budynkach wtłoczono od 12 do 16 osób, nie zważając na wiek, płeć i stan zdrowia.

Pozostałych Polaków przeznaczonych do wysiedlenia władze okupacyjne wzywały do wyjazdów przed otrzymaniem nakazu. Groźby dotyczące przeciwstawiania się rozkazom oraz występująca od pierwszych dni okupacji brutalność sił wojskowych i policyjnych sprawiły, że doszło do exodusu Polaków. Między 12 a 26 października okupant wysiedlił 12 271 mieszkańców, a dalszych ok. 38 tys. opuściło miasto, nie czekając na nakaz policyjny. W ciągu miesiąca miało wyjechać ponad 50 tys. osób<sup>6</sup>. Dotąd nie zweryfikowano liczby osób, które opuściły domy i mieszkania, nie czekając na pojawienie się Niemców. Namiestnik Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Albert Forster, w lutym 1940 r. podawał, iż ogółem z Gdyni wysiedlono 40 tys. osób, z których większość wyjechała do GG indywidualnie<sup>7</sup>. Jak widzimy, ta liczba, nosząca znamiona statystyki urzędowej, jest o 20% niższa od obowiązującej dotąd w polskiej literaturze przedmiotu. Wydaje się, że Forster nie miał powodu, by zaniżyć statystyki mówiące o tempie zmian struktury narodowościowej na podległym mu obszarze. Dopiero w marcu 1941 r. dowódca SS i Policji w Okręgu, Richard Hildebrandt, przywołał liczbę 50 633 Polaków wysiedlonych z Gdyni, skądinał „poza ramami zorganizowanej akcji wysiedleńczej”<sup>8</sup>. Na pewno obejmowała także osoby wysiedlone w 1940 r.

Z wysiedleń wyłączono Niemców zaliczonych do kategorii Volksdeutsch, osoby żyjące w Orłowie przed odrodzeniem Państwa Polskiego i ich potomków oraz osoby niezbędne do podtrzymywania funkcjonowania infrastruktury miejskiej. Liczebność takich osób szacowano na 5 tys., przy czym w mieście miały pozostać też ich rodziny. Ponadto planowano pozostawić w początkowym okresie ok. tysiąca robotników portowych wraz z rodzinami. Kaszubi mieli pozostać na miejscu, o ile pochodzili z rodzin od dawna osiadłych w Gdyni i Orłowie. Inni mieli powrócić na teren rodzimych powiatów: wejherowskiego, kartuskiego i kościerskiego, jeśli mieli tam krewnych, u których mogli się zatrzymać. Przewidywano możliwość wysiedlenia innych osób, o ile uznano, że ich mieszkania i domy są potrzebne Niemcom. Ponadto występującą w imieniu szefa administracji cywilnej Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, Alberta Forstera, Wilhelm Huth polecił zbadać, kto z osób urodzonych na terenie Prus Zachodnich znał język niemiecki i mógł być wraz z rodziną zaliczony do grupy Volksdeutschen. Takie osoby określił mianem przypadków granicznych (Grenzfall) i zakazywał traktowania ich jak Polaków<sup>9</sup>.

Po pierwszym wysiedleniu szef niemieckiej policji w Gdyni pisał, iż uważa za niewłaściwe usunięcie całej polskiej ludności z miasta. Polacy byli potrzebni do pracy, ponadto uznawał, iż tylko 1/3 mieszkań dostępnych w mieście miała standard na tyle wysoki, aby sprostały wymaganiom niemieckich przesiedleńców. Szacował, iż można w nich było umieścić 40-50 tys. Niem-

<sup>6</sup> W. Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy w latach 1939-1945*, Poznań 1968, s. 134; *Dzieje Gdyni...*, s. 224.

<sup>7</sup> J. Sziling, *Akcje wysiedleńcze ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1940 ze szczególnym uwzględnieniem Ziemi Chełmińskiej i południowych regionów województwa pomorskiego*, w: *Wysiedlenia na Pomorzu w latach 1939-1948*, pod red. J. Borzyszkowskiego, Gdynia-Wejherowo 2004, s. 16.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> AP Gd., 279, nr 9-10, Odpis wniosków dotyczących traktowania ludności w Gdyni wypracowanych podczas rozmów niemieckich urzędników cywilnych i funkcjonariuszy policji, podpis W. Huth, 14 X 1939.

ców. Poza tym możliwości akomodacyjne znacznie uszczupliły roszczenia lokalowe marynarki wojennej, która zajęła wiele budynków na swoje potrzeby i które kadry, skierowane do Gdyni, miały wzrosnąć do 1 listopada 1939 r. do ok. 25 tys. ludzi. Z wywodów niemieckiego policjanta wynika, że oceniał możliwości absorpcyjne Gdyni na ok. 20-25 tys. miejsc i — według niego — tylu cywilnych Niemców bałtyckich można było skierować do miasta. Postulował, ażeby pozostałych umieszczać w innych powiatach Prus Zachodnich. Wydaje się, że hitlerowskich biurokratów, dopiero wdrażających się w pracę na nowym terenie, przeraziła wizja konieczności ulokowania w krótkim czasie 40-60 tys. przesiedleńców, a takie właśnie liczby podawano w dokumentach dotyczących tego problemu w październiku 1939 r. Stąd starali się pomniejszyć skalę ewentualnych zadań, wykazując niemożność ich realizacji w krótkim terminie.

Niemcy natychmiast po opanowaniu miasta przystąpili do selekcji ludności pod względem narodowym. Na uwagę zasługuje wykazywanie przez okupantów już 14 października obecności w mieście stosunkowo dużej, bo liczącej ok. 2000 mężczyzn, grupy byłych żołnierzy WP, wziętych do niewoli przez Wehrmacht i szybko zwolnionych z powodu zakwalifikowania do kategorii Volksdeutschen<sup>10</sup>. W dokumencie zawierającym tę informację napisano, że byli jeńcy wrócili do Gdyni, co wskazuje, że byli jej przedwojennymi mieszkańcami. Co ciekawe, osoby potraktowane przez Naczelne Dowództwo Armii Niemieckiej jako Volksdeutschen, zapewne w części na podstawie złożonych przez nie deklaracji narodowych, w Gdyni traktowano przed wojną jako Polaków. Wspomnianą grupę należałoby zwiększyć o nieznaną liczbę członków ich rodzin (rodzice i rodzeństwo, żony i dzieci). Ostatecznie, z powodów koniunkturalnych i pod naciskiem okupanta, w latach 1939-1944 wnioski o wpisanie na Niemiecką Listę Narodowościową (NLN; niem. Deutsche Volksliste) złożyło co najmniej 19 813 osób w wieku powyżej 14 roku życia<sup>11</sup>. Tyle zostało odnotowanych przez gdyńską komisję rehabilitacyjną działającą w latach 1945-1946. Wspomniana komisja nie odnotowała rzecz jasna tych, którzy uciekli lub wyjechali z miasta, nie składając wniosków o przyznanie obywatelstwa polskiego. Wnioski części osób starających się o wpis zostały przez okupantów niemieckich oddalone jako bezzasadne w świetle warunków określonych w przepisach dotyczących tej kwestii lub z powodu wykazywania przez petenta lub jego rodziców przed wojną zdecydowanie propolskiego nastawienia. Niemieckie komisje weryfikacyjne prowadziły swoją działalność w Gdyni jeszcze w drugiej połowie 1944 r.<sup>12</sup>

Spis ludności z grudnia 1939 r. wykazał obecność na terenie powiatu miejskiego Gdynia 55 895 mieszkańców (Gdynia, Chylonia, Cisowa, Mały Kack, Obłuże, Oksywie, Orłowo i Witomino), co oznaczało spadek o ok. 56% w porównaniu z czerwcem tego samego roku<sup>13</sup>. Jeżeli autorzy dokumentu zawierającego zbiorcze wyniki spisu nie popełnili błędu, to w dniach sporządzania spisu miasto musiało robić wrażenie w dużym stopniu opustoszałego. Polak, który przebywał krótko w Gdyni na jesieni 1940 r., „wywiózł wrażenie pobytu w mieście umarłych. Poopuszczane i nie zamieszkałe domy, minimalny ruch na ulicach”<sup>14</sup>. Cytowana statystyka ko-

<sup>10</sup> AP Gd., 279, nr 1639, s. 187, Sprawozdanie Prezydium Policji w Gdyni na temat przebiegu wysiedleń ludności polskiej z Orłowa, 14 X 1939.

<sup>11</sup> *Dzieje Gdyni...*, s. 227-228. Nie wiemy, ile osób spośród zweryfikowanych przez gdyńską komisję stanowią przedwojenni gdynianie, a ile osoby osiadłe w mieście po zakończeniu okupacji niemieckiej.

<sup>12</sup> AP Gd., 279, nr 1640, Dokumentacja prac gdyńskiej komisji, rozpatrującej wnioski o wpisanie na NLN, 1940-1944.

<sup>13</sup> AP Gd., 371, nr 469, s. 3, Verzeichnis der zum Arbeitsamtsbezirk Gotenhafen gehorenden Amtsbezirke und Ortschaften, 6 XII 1939.

<sup>14</sup> K. Gorzkowski, *Kroniki Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939-1941*, opr. T. Szarota, Warszawa 1989, s. 281.

responduje z naszą wiedzą na temat skali wysiedleń i wymuszonych wyjazdów w okresie wcześniejszych dwóch miesięcy oraz hipotezą o ewentualnych wyjazdach części Polaków i przypuszczalnie większości Żydów przed wybuchem wojny. Owe przedwojenne wyjazdy mogłyby objąć nawet kilkanaście tysięcy osób. Tę wielkość uzyskujemy, odejmując od ponad 127 tys. mieszkańców miasta w czerwcu 1939 r. ok. 50 tys. wysiedlonych i migrantów, o których wspominają w sprawozdaniu Niemcy<sup>15</sup>, i ok. 56 tys. osób, które wykazał spis.

W instrukcji do spisu z grudnia 1939 r. czytamy: „Do arkusza spisowego należy wnieść wszystkie osoby przynależące do gospodarstwa domowego, z czasowo nieobecnymi włącznie. Pod nazwiskiem czasowo nieobecnego należy umieścić zapisek, np. w niemieckim obozie dla jeńców wojennych. (...) Poleca się specjalnie uwzględnić w arkuszu spisowym głowę gospodarstwa domowego (również w przypadku czasowego pobytu w obozie jeńców) jego żonę, żyjących w gospodarstwie domowym rodziców, teściów oraz pozostałych krewnych, sublokatorów, osoby korzystające z noclegu. Wymienić należy też służbę domową, a więc: praktykantów, czeladników, parobków i pracownice folwarczne, gdy wyżejwymienione do gospodarstwa domowego należą. (...) Obowiązkowi spisowemu nie podlegają członkowie Niemieckich Sił Zbrojnych, Służby Pracy itd., osoby znajdujące się w obozie jeńców oraz czasowych obozach dla ewakuowanej ludności polskiej, członkowie czasowych obozów dla Niemców bałtyckich, działający na zajętych obszarach urzędnicy narodowości niemieckiej, urzędowe osoby Partii oraz członkowie formacji narodowo-socjalistycznych. Powiernicy narodowości niemieckiej podlegają obowiązkowi spisowemu tylko w wypadku, gdy zajęte obszary stały się dla nich stałym miejscem zamieszkania”<sup>16</sup>.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że przestrzeganie instrukcji oznaczało pominięcie części Niemców przebywających na danym terenie służbowo oraz polskich uchodźców, włącznie z ich krewnymi pozostającymi w niewoli. Wydaje się, że później musiano odstąpić od postanowień, wyłączających z rejestracji żołnierzy niemieckich sił zbrojnych. W przeciwnym razie liczby mieszkańców musiałyby gwałtownie maleć wraz z powoływaniem pod broń kolejnych roczników rekrutów, a — jak wskazano wyżej — działo się odwrotnie.

W tym czasie trwała już akcja osiedlania Niemców bałtyckich w domach i mieszkaniach Polaków i Żydów. W okresie wysiedlania dawnych mieszkańców przy nabrzeżach portu gdańskiego cumowało 38 statków będących w stanie przewieźć od 800 do 3000 pasażerów, a łącznie jednorazowo 52 500 osób<sup>17</sup>. Pierwszymi przesiedleńcami byli Niemcy z Rygi. Przyплыли do Gdańska 15 października 1939 r., a stamtąd stopniowo przenoszono ich do mieszkań w Gdyni<sup>18</sup>.

Wysiedlenia z pierwszych dni maja, a następnie września i października 1940 r. miały, według historyków, objąć ok. 22 140 Polaków. Kolejny spis przeprowadzony przez okupantów między 1 a 9 grudnia 1940 r. dostarcza informacji statystycznych znacznie odbiegających od uzyskanych rok wcześniej. Polaków i Niemców było łącznie 88 924. Zbiorowość polskich mieszkańców liczyła 62 100 osób. Nie wyodrębniono ludności kaszubskiej. Natomiast na populację 26 824 Niemców składali się przedstawiciele trzech kategorii, tzn. 8754 Volksdeutschen 14 846 Reichsdeutschen przybyłych z terenów starej Rzeszy i byłego Wolnego Miasta Gdańska oraz

<sup>15</sup> M. Tomkiewicz, op. cit., s. 37.

<sup>16</sup> AP Gd., 37 I, nr 252, s. 24, Pouczenie dla wypełniających arkusze spisu ludności w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie przeprowadzonego 3-6 XII 1939.

<sup>17</sup> AP Gd., 279, nr 1639, s. 15, 17, 18, 25, 29, Pisma urzędników niemieckich z okresu 10-20 X 1939 dotyczące przesiedlania Niemców bałtyckich do Gdyni.

<sup>18</sup> AP Gd., 279, nr 1639, s. 41, 43, 65, 115, Korespondencja dotycząca osiedlania Niemców bałtyckich w Gdyni, 18 X 1939-IV 1940.

3 224 przesiedleńców ze Wschodu<sup>19</sup>. Zwraca uwagę relatywnie małą, w porównaniu z pierwotnymi założeniami, społeczność przesiedleńców ze Wschodu. Natomiast liczba przedstawicieli kategorii Volksdeutschen wydaje się przystawać do przekazu o byłych jeńcach z października 1939 r. Najwięcej znaków zapytania pojawia się w związku z liczbą Polaków. Spis ludności z 10 października 1943 r. wskazywał na 105 117 stałych mieszkańców, a uwzględniając osoby przebywające czasowo, na 109 908 osób, obecnych wówczas w mieście<sup>20</sup>.

Zestawienie cytowanych wyżej wielkości zaczerpniętych z polskiej literatury przedmiotu i niemieckich statystyk prowadzi do sformułowania wniosku, iż problem ruchu ludności w obrębie powiatu miejskiego Gdynia wymaga dalszych badań uściślających. Sumując bowiem znane wielkości dotyczące wysiedleń z lat 1939-1940 oraz liczbę Polaków, którzy nadal mieli mieszkać w Gdyni w grudniu 1940 r., otrzymujemy wielkość 134 509 osób, a więc większą niż ogólna liczba mieszkańców miasta z czerwca 1939 r. A przecież należałoby ją powiększyć dodatkowo o uchodźców, którzy opuścili Wybrzeże przed 1 września 1939 r. i nie powrócili do miasta, mężczyzn powołanych do Wojska Polskiego, znajdujących się bądź w niewoli niemieckiej, bądź w niewoli sowieckiej, bądź na innym obszarze np. w Armii Polskiej na Zachodzie, osoby zamordowane przez okupantów i osadzone w obozach koncentracyjnych, a także tych gdynian, którym przyznano status Volkdeutsch. Nieścisłości powstałe w minionych latach, mówiące o wysiedleniu ok. 50 tys. osób do końca 1939 r. koryguje nieco cytowana wyżej informacja Forstera z lutego 1940 r. o tym, że *de facto* z miasta wysiedlono 40 tys. Polaków i Żydów<sup>21</sup>. Zastanawia, skąd w mieście w grudniu 1940 r. było nadal ok. 62 tys. Polaków, skoro rok wcześniej ogólna ich liczba musiała wynosić znacznie mniej niż 56 tys.

Nie jest wykluczone, że niemiecki sprawozdawca zawyżył liczbę uchodźców, którzy opuścili mieszkania i domy, nie czekając aż akcja wysiedleńcza obejmie ich ulicę<sup>22</sup>, ale nie wyjechali z miasta, a jedynie przenieśli się czasowo do nowego lokum, oczekując dalszego rozwoju wypadków. Innym wytłumaczeniem może być napływ uciekinierów z okolicznych osiedli, wsi i miasteczek, mających podstawy, by obawiać się represji ze strony miejscowych hitlerowców i próbujących przez przeprowadzkę zmylić władze okupacyjne. Na koniec, być może do miasta wróciło kilka tysięcy uciekinierów z 1939 r. i dodatkowych kilka tysięcy byłych jeńców, których zwolniono z niewoli.

Dzięki informacjom zawartym w ankietach przygotowanych i wypełnionych przez członków „Stowarzyszenia Gdynian Wysiedlonych” historycy uzyskali dodatkowy materiał pomocny w tworzeniu pełniejszego obrazu polityki okupantów wobec ludności polskiej<sup>23</sup>. Relacje gdynian pozwalają poznać szczegóły antyhumanitarnego postępowania z wysiedlanymi, trasy ich wojennej tułaczki i warunki egzystencji w miejscach przymusowego pobytu. Wiemy, że trafiali na tereny, z których przybyli na Wybrzeże w okresie międzywojennym, ale także na te,

<sup>19</sup> S. Waszak, *Liczba Niemców w Polsce w latach 1931-1959*, „Przegląd Zachodni” 1959, nr 5-6, s. 339. *Dzieje Gdyni...*, s. 225.

<sup>20</sup> *Gemeinde- und Wohnlexikon des Reichsgaues Danzig-Westpreussen*, Danzig 1944, s. 38.

<sup>21</sup> J. Sziling, op. cit., s. 16.

<sup>22</sup> M. Tomkiewicz, op. cit., s. 37. Autorka powołała się na zapis z „Dziennika Wojennego Dowództwa Wojskowego Gdańsk-Prusy Zachodnie”, w którym bardzo dokładnie podano liczbę wysiedlonych (12 271 osób), pisząc też o ok. 38 tys. mieszkańców, którzy wyjechali „dobrowolnie”. Zwraca uwagę sposób podania obu wielkości (z jednej strony precyzyjny, z drugiej zaś szacunkowy). Nie wiemy, na jakiej podstawie ustalono wymienioną wielkość ok. 38 tys. osób.

<sup>23</sup> A. Gąsiorowski, *Wysiedlenia z Gdyni w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939-1945 w świetle ankiet Stowarzyszenia Gdynian Wysiedlonych*. Maszynopis referatu przekazany autorowi przez A. Gąsiorowskiego w grudniu 2003 r.

z którymi wprost nic ich nie łączyło. Wiemy, że byli więźniami obozów dla przesiedleńców w Potulicach, Toruniu i Smukale. Niektórzy respondenci potwierdzają powrót ich rodzin do Gdyni jeszcze w okresie wojny. Niekiedy chodzi o rodziny, w których wobec tragiczniejszej sytuacji bytowej zagrożenia życia dzieci zdecydowano się na przyjęcie Niemieckiej Listy Narodowościowej. Poza tym w Gdyni urządzono filię obozu dla wysiedlonych w Potulicach. Więźniów wykorzystywano do pracy<sup>24</sup>. Nie można wykluczyć, że byli wśród nich również dawni mieszkańcy miasta.

W dostępnej literaturze przedmiotu nie ma danych na temat skali wysiedleń w latach 1941-1944. Z dotychczasowych ustaleń wiemy natomiast, iż w tym okresie jednym z niejako systemowych powodów wysiedleń z Pomorza Gdańskiego była odmowa przyjęcia NLN lub związki rodzinne z osobami podejrzanymi o prowadzenie antyniemieckiej działalności konspiracyjnej.

Nowe pytania pojawiają się, gdy bierzemy pod uwagę statystyki ludnościowe Gdyni dotyczące marca 1944 r., przywołane przez Włodzimierza Jastrzębskiego<sup>25</sup>. Wynika z nich, iż w mieście miało wówczas przebywać ogółem 127 789 osób, z tego 66 422 (52,6%) przedstawicieli III grupy NLN, 34 543 (27%) Polaków nie wpisanych na NLN i 26 824 (20,4%) Niemców. Jeśli dane są wiarygodne, to zwraca uwagę kilka kwestii. Nie wiemy, skąd w mieście znalazła się tak duża liczba przedstawicieli III grupy NLN. Ponadto wątpliwość wzbudza liczba Niemców, zważywszy iż jest ona równa sumie Niemców wykazanej w spisie z grudnia 1940 r. Skądinąd opis powiatu miejskiego Gdynia przygotowany na polecenie władz w Berlinie w marcu 1944 r., uwzględniający stan z 31 grudnia 1943 r., zawiera tylko ogólną informację o liczbie ludności, wynoszącej 127 789 osób<sup>26</sup>.

Dotąd nie opublikowano statystyk czy tylko urzędowych szacunków liczby mieszkańców z końca marca i kwietnia 1945 r. Obok Polaków, których nie wysiedlono, i osób wpisanych na NLN, byli też Niemcy, którzy nie mogli lub nie zdążyli się ewakuować, wśród nich m.in. uchodźcy z Prus Wschodnich i innych powiatów byłego Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie<sup>27</sup>. W końcu maja w prasie podano dane szacunkowe dotyczące liczby mieszkańców Gdyni, mówiące o ok. 50 tys., a dwa tygodnie później 70 tys. osób<sup>28</sup>. Bardziej formalny charakter miały dane zawarte w sprawozdaniu sytuacyjnym Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego, przesłanym do Warszawy w maju. Zgodnie z nim, w mieście było 55 tys. Polaków i 20 tys. Niemców, łącznie ok. 75 tys. osób<sup>29</sup>. Poza gdynianami wracającymi z wojennej tułaczki przybywały też już wtedy pierwsze transporty osób ekspatriowanych z Wileńszczyzny, Lwowa i innych dawnych terenów Rzeczypospolitej, zajętych przez Sowieców<sup>30</sup>. W listopadzie miało być w mieście

<sup>24</sup> K. Ciechanowski, *Obóz w Potulicach*, „Pomerania” 1980, nr 11/12., s. 33.

<sup>25</sup> W. Jastrzębski, *W dalekim obcym kraju. Deportacje Polaków z Pomorza do ZSRR w 1945 r.*, Bydgoszcz 1990, s. 22.

<sup>26</sup> *Administracja, ludność, gospodarka, kultura i oświata na polskich ziemiach wcielonych do trzeciej Rzeszy w świetle dokumentów z 1944 r.*, oprac. W. Jastrzębski, „Documenta Occupationis” t. XIV, Bydgoszcz-Poznań 1999, s. 61.

<sup>27</sup> A. Kaźmierczak, *Ostatnie dni okupacji Gdyni (w świetle materiałów niemieckich)*, „Rocznik Gdyński” 1978/1979, s. 143-145.

<sup>28</sup> *Nowa Gdynia dziełem wspólnego wysiłku*, „Dziennik Bałtycki” nr 11, 31 V 1945; *Wstyd obywatele Gdyni!*, „Dziennik Bałtycki” nr 25, 16 VI 1945.

<sup>29</sup> Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (AMSWiA), Zespół Ministerstwa Administracji Publicznej (MAP), t. 47, s. 3, Sprawozdanie sytuacyjne z województwa gdańskiego, Sopot 26 V 1945.

<sup>30</sup> AP Gd., 1109, nr 13, s. 19, Sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu Państwowego na województwo gdańskie, Oddział w Gdyni, za okres 24 III-25 V 1945.



84 201 osób, w tym 81 914 Polaków i 2 287 Niemców<sup>31</sup>. Nie wiemy, czy podane liczby dotyczyły również osób innej narodowości, np. Rosjan i Ukraińców.

W Gdyni na pewno mieszkali wówczas nowo osiedleni Żydzi. Były to osoby powracające na miejsce dawnego zamieszkania i członkowie tzw. rodzin mieszanych, którym udało się przetrwać okupację na miejscu. 31 osób zarejestrowanych w Okręgowym Komitecie Żydowskim podało Gdynię jako miejsce zamieszkania w 1939 r. i miejsce pobytu w 1945 r. 13 dawnych gdynian zarejestrowało się w Sopocie, a 10 innych w Gdańsku. Łączna więc liczba dawnych mieszkańców liczyła co najmniej 54 osoby. Dodatkowo poza województwem gdańskim zarejestrowało się w referatach ewidencyjnych Centralnego Komitetu Żydów w Polsce 135 Żydów zameldowanych w przededniu wojny w Gdyni<sup>32</sup>. Co najmniej 79 osób mieszkających przed wojną w innej części Polski osiedliło się w mieście w latach 1945-1946.

Wyniki sumarycznego spisu ludności z 14 lutego 1946 r. mówiły o 77 829 mieszkańcach<sup>33</sup>. Nie wiemy, jaką część spośród nich stanowili przedwojenni gdynianie. Nie znamy także ówczesnej struktury narodowej i wielkości udziału osób wpisanych podczas wojny na NLN w całej zbiorowości. Znamienne jest brak w niemal rok po zakończeniu okupacji co najmniej 50 tys. dawnych mieszkańców. Społeczność miasta osiągnęła przedwojenną liczebność dopiero na przełomie lat 1953-1954.

Fakty podane w tym szkicu wskazują na potrzebę kontynuowania badań nad społecznymi dziejami miasta w okresie okupacji niemieckiej. Przywołane statystyki sugerują, że po 1941 r. mogło wystąpić zjawisko relatywnie licznych powrotów do Gdyni Polaków lub osób wpisanych na NLN lub napływ takich osób z innych powiatów Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie. Rozstrzygnięcie wątpliwości związanych z ruchem ludności na terenie okupowanej Gdyni może nastąpić tylko w przypadku odnalezienia nieznanych nam dokumentów wytworzonych przez okupacyjne władze niemieckie. Historycy muszą ustalić, czy w okresie masowej ewakuacji ludności i instytucji niemieckich przed końcem marca 1945 r. z miasta nie wywieziono w głąb Niemiec także dokumentacji urzędów niemieckich. Jest to możliwe, skoro do Turynii dotarło np. 500 skrzyń zawierających archiwa gdańskiej Technische Hochschule. Ekspedycja archiwów na zachód wydaje się jedynym racjonalnym wyjaśnieniem niemal kompletnego zniknięcia z Pomorza dokumentów wytworzonych w Gdyni w latach 1939-1945.

<sup>31</sup> M. Hejger, *Polityka narodowościowa władz polskich w województwie gdańskim w latach 1945-1947*, Słupsk 1998, s. 66. Podano tam statystyki w stanuz I XII 1945 r. Na s. 73 i 93 znajdujemy informacje o spadku liczby Niemców w Gdyni do 2131 osób w styczniu 1946 r. i 56 osób w styczniu następnego roku.

<sup>32</sup> G. Berendt, *Żydzi na gdańskim rozdrożu 1945-1950*, Gdańsk 2000, s. 71-72.

<sup>33</sup> A. Sobociński, *Spoleczno-ekonomiczne uwarunkowania rozwoju Gdyni w Polsce Ludowej*, „Pomerania”, 1976, nr 3, s. 6.

**Aneks nr 1. Ludność Gdyni 1939-1945**

	Ludność ogółem	Polacy ogółem	III gr. NLN	Niemcy
30 VI 1939	127 041		—	—
3-6 XII 1939	55 895	—	—	—
1-9 XII 1940	88 924	62 100	—	26 824 <sup>a</sup>
10 X 1943	109 908	—	—	—
V 1944	127 789	100 965 (34 543 <sup>b</sup> )	66 442 (52,6%)	26 824 (27%)
V 1945	75 000	55 000	—	20 000

<sup>a</sup> — na zbiorowość 26 824 Niemców składało się 8 754 Niemców miejscowych, 14 846 Niemców z Gdańska i z Rzeszy oraz 3 224 Niemców przesiedleńców ze Wschodu, m.in. tzw. Baltendeutsche.

<sup>b</sup> — Polacy, których nie wpisano na NLN.

Źródło: AP Gd., 38, nr 268, s. 3, Statystyka ludności Gdyni wg stanu z 30 VI 1939 r. AMSWiA/MAP/47, s. 3, Sprawozdanie sytuacyjne z województwa gdańskiego, Sopot 26 V 1945. *Gemeinde- und Wohnlexikon des Reichsgaues Danzig-Westpreussen*, Danzig 1944, s. 38. W. Jastrzębski, *W dalekim obcym kraju. Deportacje Polaków z Pomorza do ZSRR w 1945 r.*, Bydgoszcz 1990, s. 22. S. Waszak, *Liczba Niemców w Polsce w latach 1931-1959*, „Przegląd Zachodni” 1959, nr 5-6, s. 339.

**Aneks nr 2. Raport policji niemieckiej na temat wysiedleń ludności polskiej z Gdyni-Orłowa i wniosków z tego wynikających<sup>34</sup>**

Polizei-Prasidium Gotenhafen  
Tgb. Nr. II. 22/39. geh.

Gotenhafen, den 14. Oktober 1939.

Betrifft: Erfahrungsbericht über die Evakuierung der polnischen Bevölkerung in Adlershortst.

An  
den Hoheren SS — und Polizeiführer  
Danzig — Westpreussen,  
SS-Gruppenführer Hildebrandt,  
Danzig.

Am 12. Oktober 1939 wurde auf Anweisung des Hoheren SS — und Polizeiführers die polnische Bevölkerung des Stadtteiles Adlershorst evakuiert. Laut Anordnung wurden von der Evakuierung nicht betroffen:

1. Volksdeutsche
2. Personen, die nachweisbar vor Gründung des polnischen Staates in Adlershorst gewohnt haben und deren Nachkommen
3. in lebenswichtigen Betrieben Beschäftigte und deren Familien.

<sup>34</sup> AP Gd., 279, t. 1639, s. 185-191.

Die Feststellung des unter Gruppe 1 und 2 fallende Personenkreises wurde von der Sicherheitspolizei, der unter Gruppe 3 fallende Personen vom Polizei-Prasidium getroffen.

Für die Durchführung der Evakuierung war folgende Aufgabenverteilung vorgenommen: Schutzpolizei: Absperrung und Sicherung des zu raumenden Stadtteils und der Notunterkünfte sowie die Durchführung der Raumdung an sich und der Abtransport der Bevölkerung. Zivilverwaltung: Bereitstellung der Notunterkünfte und im Interesse der deutschen Bevölkerung die notwendigste Betreuung der Polen.

Die Aktion verlief planmässig ohne besondere Zwischenfälle. Zivilpersonen, die den Raumbefehl nicht freiwillig nachkamen, wurden von der Polizei aus den Wohnungen entfernt.

Evakuiert wurden etwa 2700 Erwachsene und etwa 1300 Kinder. Es handelt sich hierbei nicht durchweg um in Adlershorst wohnhaft gewesene, sondern zum Teil auch um Flüchtlinge aus den zerschossenen Vorstädten, die in leerstehenden Sommerwohnungen Notunterkünfte bezogen hatten.

Die Raumdungsaktion Adlershorst erbrachte folgende Erfahrungen:

1. Es ist nicht zweckmässig, eine Raumdung in so kurzer Zeit wie in Adlershorst nochmals durchzuführen. Die Bevölkerung wird durch zu schnelle Massnahmen kopfflos, nimmt unwichtige und überflüssige Gegenstände zusammen und lässt andere für ihren notwendigsten Lebensunterhalt wichtige Sachen zurück und fällt dadurch den Behörden zur Last.
2. Da ursprünglich vorerst einmal bis zu ihrem Abtransport die gesamte zu evakuierende Bevölkerung von Adlershorst in einem sogenannten polnischen Ghetto in Gotenhaven untergebracht werden sollte, musste die Zivilverwaltung die Polen sehr eng zusammenlegen. So kamen zum Beispiel in eine 2-Zimmer-Wohnung etwa 25 bis 30 Leute, zum Teil noch mehr. Die derzeitige Unterkunft, die selbst einfachste Hygiene nicht zulässt und wo Mütter, Frauen, Kinder, Kranke und Gesunde in einem Zimmer zusammenliegen, birgt die akute Gefahr einer Seuchenverbreitung in sich. Zu erwähnen ist in diesem Zusammenhang, dass zur Zeit neben vielen Scharlachfällen in Gotenhaven 35 Typhusfälle vorliegen. Ein weiteres epidemisches Umgreifen dieser Krankheiten ist nach amtsärztlicher Meldung bei einer weiteren Aufrechterhaltung des gegenwärtigen Zustandes unausbleiblich und wurde somit die Rückwanderung der Baltendeutschen über Gotenhaven und die Anlage des geplanten Marinestützpunktes wesentlich gefährdet.
3. Klare Abgrenzung der zu evakuierenden Bevölkerungsteile ist unerlässlich. Vordringlich ist eine genau für alle Stellen des Reiches verbindliche Abgrenzung des Begriffs ‚volksdeutsch‘. Neben vielen angeblich ‚volksdeutschen‘ Zivilflüchtlingen aus allen Teilen Polens sind in den letzten Tagen auf Grund einer diesbezüglichen Verfügung des Oberkommandos des Heeres etwa 2000 entlassene ‚Volksdeutsche‘, ehemalige Kriegsgefangene, nach Gotenhaven zurückgekehrt. Nach der hier gehandhabten Begriffsbestimmung, ‚volksdeutsch‘ mussten solche ‚Volksdeutsche‘, die in dem zu raumenden Stadtgebiet wohnten, evakuiert werden, da sie hier als polnisch angesehen wurden.

Da eine gänzliche Raumdung der Stadt von der polnischen Bevölkerung aus wirtschaftlichen und wegen der Aufbauarbeiten auch militärischen Gründen nicht möglich erscheint, wird vorgeschlagen, folgende Bevölkerungsteile in Gotenhaven zu belassen:

1. Volksdeutsche
2. die in den lebenswichtigen Betrieben Beschäftigten mit ihren Familien
3. die in der ehemaligen Provinz Westpreussen geborenen polnischen Staatsangehörigen.

Voraussetzung für das Verbleiben der unter Ziffer 2 und 3 aufgeführten Bevölkerungsteile ist deren Entfernung aus dem Stadtgebiet ostwärts der Eisenbahn Zoppot/Gotenhaven.

4. Die Zahl der in Gotenhaven anzusetzenden Balten muss von vornherein eng begrenzt und der baldmöglichste Weitertransport aller anderen Balten in die besetzten Gebiete sichergestellt werden.

Gotenhaven hatte auf Grund von Schätzungen bei Besetzung der Stadt etwa eine Bevölkerungszahl von 130.000 Einwohnern. Zwei Drittel davon wohnten in Elendsquartieren und Wohnungen, die für Deutsche einfach unmöglich sind. Schätzungsweise konnten in für Deutsche geeigneten Wohnungen etwa 40.000 bis 50.000 Menschen untergebracht werden. Da ein grosser Teil dieses Wohnraumes jedoch von der Marine und den Behörden belegt worden ist, steht auch dieser Raum nicht voll zur Verfügung. Ein weiterer grosser Teil dieses Wohnraumes wird in Zukunft auch noch von der Marine belegt werden müssen, da die hiesige Garnison infolge des Verlegens von verschiedenen Marineschulen und Ausbildungseinheiten bis 1. November 1939 auf etwa 25.000 Mann gebracht werden wird.

5. Die Voraussetzung für das Gelingen der zur Zeit für Gotenhaven vordringlichsten Probleme:

I. Aufnahme- und Durchgangslager für die zurückwandernden Baltendeutschen zu sein.

II. grösster deutscher Marinekriegshafen zu werden

ist und bleibt die Organisation und schnellster Abtransport der zu evakuierenden Bevölkerungsteile nach dem Inneren des zukünftigen polnischen Reststaates.

[nieczytelny podpis odręczny]

SS-Obersturmbannführer.

### Tłumaczenie aneksu 2

Prezydium Policji w Gdyni

L.dz.II. 22/39. Tajne

Gdynia, 14 października 1939 r.

Dotyczy: Uwagi na temat ewakuacji ludności polskiej z Orłowa<sup>35</sup>

Wyższy Dowódca SS i Policji  
Gdańsk-Prusy Zachodnie  
SS-Gruppenführer Hildebrandt  
Gdańsk

12 października 1939 r. na polecenie Wyższego Dowódcy SS i Policji dokonano ewakuacji polskiej ludności z dzielnicy Orłowo. Zgodnie z zarządzeniem, ewakuacja nie dotyczyła:

1. osób zakwalifikowanych jako Volksdeutschen,
2. osób zamieszkałych w Orłowie przed powstaniem państwa polskiego i ich potomków,
3. osób zatrudnionych w newralgicznych przedsiębiorstwach i ich rodzin.

<sup>35</sup> Orłowo — dzielnica Gdyni.

Służba Bezpieczeństwa odpowiadała za ustalenie kręgu osób należących do 1. i 2. kategorii, natomiast przynależność do 3. kategorii ustaliło Prezydium Policji.

W celu dokonania ewakuacji dokonano następującego podziału zadań:

Policja ochronna: blokada ewakuowanej dzielnicy, zapewnienie bezpieczeństwa podczas akcji, usunięcie ludności z mieszkań i organizacja jej wywózki.

Administracja cywilna: Zapewnienie miejsca zakwaterowania i w interesie ludności niemieckiej zapewnienie podstawowej opieki Polakom.

Akcję przeprowadzono zgodnie z planem i bez szczególnych zakłóceń. Cywile, którzy nie podporządkowali się dobrowolnie rozkazowi opuszczenia mieszkań, byli z nich usuwani przez policję.

Ewakuowano około 2700 dorosłych osób i około 1300 dzieci. Liczby te nie odnoszą się tylko do zamieszkałych na stałe w Orłowie, ale w części również do uciekinierów ze zniszczonych przedmieść, którzy, szukając schronienia, zajęli puste domki letniskowe.

Na podstawie przebiegu akcji wysiedleńczej w Orłowie można sformułować następujące wnioski:

1. Nie jest celowe ponowne przeprowadzanie wysiedleń w tak krótkim czasie, jak to miało miejsce w Orłowie. Na skutek pośpiechu ludność traci głowę, zabiera nadmierną ilość zbędnych przedmiotów, natomiast zostawia rzeczy pierwszej potrzeby i tym samym staje się ciężarem dla władz.
2. Ponieważ cała przeznaczona do ewakuacji ludność Orłowa przed jej wywiezieniem miała być umieszczona w tzw. polskim getcie, administracja cywilna musiała Polaków lokować w dużym zagęszczeniu. Na przykład 25 do 30 ludzi w jednym 2-pokojowym mieszkaniu, czasami więcej. Podobne warunki, nie pozwalające na sprostanie najprostszym wymogom higieny, w których mężczyźni, kobiety, dzieci, chorzy i zdrowi przebywali w jednym pokoju, przyczyniają się do powstania niebezpieczeństwa wybuchu epidemii. Trzeba przy tym nadmienić, że obok przypadków szkarlatyny w Gdyni wystąpiło 35 przypadków zachorowań na tyfus. Według ocen służb medycznych, o ile utrzymają się obecne warunki, rozprzestrzenienie się tych chorób jest nieuniknione, a to zagroziłoby repatriacji Niemców bałtyckich przez Gdynię i urzędzeniu tu zaplanowanych instytucji Marynarki Wojennej.
3. Jest konieczne wyraźne oddzielenie części ludności przeznaczonej do ewakuacji od pozostałych mieszkańców. Potrzebne jest jasne, obowiązujące na terenie całej Rzeszy, określenie znaczenia pojęcia „Volksdeutsch”. Obok wielu rzekomych „Volksdeutschen”, uciekinierów z wszystkich zakątków Polski, w ostatnich dniach wróciło do Gdyni około 2000 jeńców wojennych, „Volksdeutschen”, zwolnionych z niewoli na podstawie postanowienia Naczelnego Dowództwa Armii. Zgodnie z przyjętą tu wykładnią pojęcia „Volksdeutsch”, owi „Volksdeutschen” [tzn. wspomniani byli jeńcy — G. B.], którzy mieszkali w dzielnicach przeznaczonych do wysiedlenia, muszą być ewakuowani, ponieważ tu są wykazywani jako Polacy.

Ponieważ całkowite wysiedlenie polskiej ludności miasta wydaje się niemożliwe z przyczyn gospodarczych, z powodu prowadzonych prac budowlanych, a także z przyczyn wojskowych, proponuje się pozostawienie w Gdyni następujących grup ludności:

1. Volksdeutschen,
2. osób zatrudnionych w niewłaściwych przedsiębiorstwach oraz ich rodzin,
3. obywateli polskich urodzonych na terenie dawnej Prowincji Prusy Zachodnie.

Warunkiem pozostania w mieście ludności kategorii wymienionych w punktach 2. i 3. jest jej usunięcie z obszaru rozciągającego się na wschód od linii kolejowej Sopot-Gdynia.

4. Liczba Bałtów [tzn. Niemców bałtyckich — G. B.] przewidzianych do osiedlenia w Gdyni musi być odtąd ściśle ograniczana i możliwie szybko należy przygotować transporty innych Bałtów na tereny okupowane.

Według szacunków poczynionych przy zajmowania miasta, Gdynia miała [przed wojną — G. B.] ok. 130 000 mieszkańców. Dwie trzecie z nich mieszkały w nędznych klitkach lub mieszkaniach, które nie nadają się dla Niemców. Szacuje się, że w mieszkaniach odpowiadających niemieckim wymaganiom można ulokować od 40 do 50 tys. osób. Jednak z powodu zajęcia dużej części tego typu mieszkań przez Marynarkę Wojenną i władze, także tej przestrzeni nie można w pełni wykorzystać. W przyszłości Marynarka Wojenna ma zająć kolejną poważną część mieszkań, ponieważ tutejszy garnizon w wyniku przeniesienia różnych szkół morskich i jednostek szkoleniowych ma być do 1 listopada br. zwiększony do stanu ok. 25 tys. ludzi.

5. Przesłanką powodzenia realizacji najpilniejszych obecnie dla Gdyni spraw, tzn.
  - I. przekształcenia w punkt przyjęć i obóz przejściowy dla repatriowanych Niemców bałtyckich,
  - II. przekształcenia w duży niemiecki port wojenny,jest i pozostaje organizacja jak najszybszego wywiezienia na teren przyszłego szczątkowego państwa polskiego ludności przeznaczony do ewakuacji.

[nieczytelny podpis odręczny]

SS-Obersturmbannführer